

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

LÓDŹ, NIEDZIELA 20 LUTEGO 1949 ROKU

Nr. 50 (1062)

Bazy u gen. Franco

Faszystowski lotr — ostatnim „przyjacielem” bankrutów anglosaskich

W OSTATNICH DNIACH ODBYWAŁY SIĘ W MADRYCIE KONFERENCJE MIĘDZY GEN. FRANCO A PRZEDSTAWICIELAMI STANÓW ZJEDNOCZONYCH. W WYNIKU TYCH ROKOWAŃ HISZPANIA ZOBOWIĄZAŁA SIĘ PRZEKAZAĆ NA 25 LAT WYSPĘ MAJORKE, JEDNĄ Z WYSP BALEARSKICH, STANOM ZJEDNOCZONYM, Z PRAWEM TWORZENIA TAM BAZ MORSKICH I WOJSKOWYCH.

Radio madryckie doniosło, że w dniu 1 kwietnia hiszpańska misja wojskowa wyledzie do Stanów Zjednoczonych. Przedstawiciele Franco zwidzą porty amerykańskie, dokonają inspekcji wojskowych urządzeń, po czym „złożą wizytę” amerykańskiej Akademii Morskiej.

Radio madryckie doniosło, że do portu w Barcelonie przybył włoski okręt „Gloria” z ładunkiem „wartościowych maszyn” oraz wyposażenia dla fabryk.

Członek Labour Party Ziliacus, przemawiając w ratuszu londyńskim wystąpił przeciw popieraniu przez Stany Zjednoczone Hiszpanii frankistowskiej. Stany Zjednoczone traktują Hiszpanię, jako południowy bastion militarny i budują tam liczne bazy wojskowe, a przede wszystkim lotnicze. Polityka amerykańska dąży do wzmoczenia zbrojeń, wynikiem tej akcji jest pakt atlantycki.

Wyborcy, którzy głosowali za kandydaturę prezydenta Trumana licząc na jego pokojowe zamiary zostali oszukani. Zdrowo myślące państwa Europy zachodniej nie godzą się z agresywną polityką kapitalistów amerykańskich.

„Advertiser's Weekly”, organ brytyjskich handlowców, w swym ostatnim wydaniu poucza czytelników w jaki sposób „zrywać na”

Ob. Tadeusz Dietrich ministrem Handlu Wewnętrznego

Prezydent R.P. Bolesław Bierut na wniosek prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza mianował w dniu 19 lutego br. ministrem handlu wewnętrznego ob. Tadeusza Dietricha, dotychczasowego prezesa Centralnego Urzędu Planowania.

Gorączkowo

szukają wyjścia

W czasie debaty w kongresie USA poruszona została kwestia, jak odwrócić kryzys gospodarczy, grożący Stanom Zjednoczonym. Przedstawiciele przemysłu obrabiarek zażądali, aby kraje europejskie pokrywały swoje zapotrzebowania w Stanach Zjednoczonych.

Przedstawiciel przemysłu naftowego wniósł na ręce administratora planu Marshalla, Harrimana, projekt, aby kraje objęte planem Marshalla mogły otrzymywać naftę wyłącznie z Ameryki.

Wielki teleskop buduje się w Jeleniej Górze

W Państwowej Wytwórni Optycznej w Jeleniej Górze przystąpiono do pracy montażowej teleskopu o średnicy półtora metra, przeznaczony dla obserwatorium wrocławskiego. Układ optyczny soczewek obiektywu, opracowany przez inż. Bodnara według wskazań prof. dr. Rybki z Wrocławia pozwoli na maksymalne wykorzystanie nowego teleskopu.

Obiektyw wyjątkowo starannie i precyzyjnie budowany, oparty na planach konstrukcyjnych polskich techników, będzie jednym tego typu instrumentem naukowym w Polsce i jednym z nielicznych w Europie.

bardziej soczyste owoce w ogrodzie gen. Franco”, korzystając z „rozwijających się przyjaznych stosunków” pomiędzy brytyjskimi labourystami i faszystowskim rządem hiszpańskim. Brytyjski eksporter — stwierdza powyższe pismo — musi szukać sobie rynków zbytu raczej wśród bogaczy hiszpańskich, a nie klasy robotniczej tego kraju.

Autor artykułu, opublikowanego przez „Advertiser's Weekly” pisze co następuje: „Lud-

ność Hiszpanii jest w sposób zupełnie wyraźny podzielona na tych „co coś mają” i takich, „którzy nic nie posiadają”.

„Należy również stwierdzić, że w Hiszpanii przemysłowcy, bankierzy i wszyscy posiadający bliskie stosunki z rządem frankistowskim, żyją w nadzwyczajnym luksusie, o którym mieszkańcy północnej Europy nie mają wprost wyobrażenia. Trudno jest wyobrazić sobie jakiegokolwiek udogodnienia, z których nie korzystałoby ludzie interesu w Barcelonie”.

„Advertiser's Weekly” wychwala frankistowski system, wprowadzający zamrożone płace dla robotników i nieograniczone wprost zyski dla kapitalistów.

Reperują osławioną „oś”

Prasa donosi, że liczne uniwersytety zachodnio-niemieckie wysłały listy do uniwersytetów hiszpańskich, zapraszając hiszpańskich profesorów, aby przybyli do Niemiec zachodnich i wygłosili szereg odczytów na temat „hiszpańskiej kultury” oraz „wiezi kulturalnej”, jaka łączy Hiszpanię z Niemcami.

W odpowiedzi na to zaproszenie hiszpański profesor Ortega y Gasset przybędzie niedługo do Niemiec zachodnich.

Zwolnieni z wojska podoficerowie i szeregowi wielu roczników

W związku ze zbliżającym się ukończeniem 2-letniego okresu zasadniczej służby wojskowej przez szeregowych starszych roczników wcielenia kwietniowego 1947 r. — Min. Obr. Narodowej wydał rozkaz, w którym poleca:

Zwolnić z wojska i przenieść do rezerwy w czasie od 11-go do 15-go kwietnia 1949 r., z jednostek wojsk lądowych i wojsk lotniczych podoficerów i szeregowców służby zasadniczej bez względu na rok urodzenia, którym okres 2-letniej zasadniczej służby wojskowej kończy się do dnia 30 kwietnia 1949 r. włącznie.

Jednocześnie Rejonowe Komendy Uzupelnień zobowiązane są w oparciu o ustawodawstwo, obowiązujące zakłady pracy — ułatwić zwolnionym z wojska otrzymanie pracy zarobkowej.

Nie mają ani chwili spokoju Relacje o okupacji holenderskiej w Indonezji

Przedstawiciel Indonezji dr. Pollar oświadczył na konferencji prasowej w Nowym Jorku, że mimo oficjalnych komunikatów holenderskich, akcja partyzancka wzrasta w całej Indonezji.

Wojska holenderskie są właściwie w stałej defensywie. Chociaż Holendrzy kon-

trolują większe miasta, ogromne obszary kraju są w rękach partyzantów, którzy walczą, stosując sabotaż gospodarczy i wojskowy.

Próby rządu holenderskiego oparcia się na kolaborantach zawiodły zupełnie. Dr. Pollar potwierdził wiadomość o buncie żołnierzy holenderskich na Sumatrze.

Żelazne prawo naszej gospodarki

W wielu ogniwach naszej gospodarki i administracji widzimy objawy rozrzutności w gospodarce materiałowej, gromadzenia nadmiernych zapasów surowców i materiałów gotowych, nieodpowiedniego ich przechowywania, a wskutek tego niszczenia, nadmiernego procentu odpadków i braków, niekorzystnego stosunku produkcji gatunków wyższych do gatunków niższych, nieporządku, i nawet chaosu w gospodarce magazynowej i finansowej, opóźnień w dostawach, nieusprawiedliwionych postojów, przerosłów administracyjnych, słabej dyscypliny pracy oraz innych oczywistych przejawów marnotrawstwa i niegospodarności.

Oszczędzanie, a więc dążenie do maksymalnego wykorzystania rezerw i likwidacji marnotrawstwa, musi być ujęte w ramy systemu, otrzymać trwałe ramy i formy organizacyjne tak, aby oszczędzanie stało się żelaznym prawem gospodarki narodowej.

Oszczędzanie powinno bowiem być nie hasłem przejściowych kampanii, lecz wynikiem systematycznej, trwałej, codziennej, uporczywej pracy i wysiłku. Oszczędzanie w produkcji, handlu, w administracji musi się stać przedmiotem i celem świadomego dążenia i świadomej codziennej walki na wszystkich odcinkach

Zapadła uchwała Rady Ministrów o wprowadzeniu planowego systemu oszczędzania w gospodarce narodowej i o zadaniach oszczędnościowych na rok 1949. Czyni ona z obowiązku oszczędzania żelazne prawo naszej gospodarki.

Dlaczego oszczędzanie jest konieczne dla naszej gospodarki?

Dlatego, że bez planowego systemu oszczędzania niemożliwe jest ani przedterminowe wykonanie planu 1949 roku, ani wykonanie sześciolatniego planu budowy podstaw socjalizmu.

Mamy wszelkie dane, by taki system oszczędnej gospodarki wprowadzić. Mamy wielkie rezerwy w naszej gospodarce, które mogą i muszą być wykorzystane i mamy jeszcze niestety wiele przejawów marnotrawstwa, rozrzutności i niegospodarności, które możemy i musimy zlikwidować.

Możemy i musimy wprowadzić żelazny system oszczędności, ponieważ pracujemy nad nieustannym podniesieniem poziomu życia ludności pracującej i każdą złotówkę, dodatkowo wygospodarowaną dzięki oszczędzaniu, obrócimy na zaspokojenie potrzeb mas pracujących.

„Istota gospodarki socjalistycznej — mówi uchwała — przejawia się w tym właśnie, że wszystko, co wygospodarujemy, wzbogaca nie kapitalistycznych wyzyskiwaczy lecz masy pracujące”.

Mamy wszelkie warunki potrzebne do tego, by nasza walka o oszczędność dała należyte wyniki. Gospodarka nasza jest bowiem gospodarką planową, a planowość oznacza wykorzystanie możliwości kryzysów, które są niczym innym jak ogromnym marnotrawieniem dóbr. Nasz lud pracujący, nasza klasa robotnicza świadoma jest, że pracuje dla siebie i socjalistyczny stosunek do pracy może być w coraz większym stopniu źródłem wielkich i istotnych oszczędności we wszystkich dziedzinach życia.

Wprowadzając planowy system oszczędzania wypowiadamy na dodatkowym jeszcze froncie walkę zniemawidzoną przez masy pracujące elementom spekulacyjnym i antyludowym, biurokratycznym metodom pracy, rozrzutności i marnotrawstwa. W walce tej każdy zakład pracy, każdy robotnik i pracownik winien mieć konkretne zadania. Organizacje partyjne, rady zakładowe i wszystkie organizacje związkowe, młodzież i kobiety — wszyscy włączają się do tej akcji, która jest walką o szybszy rozwój naszego gospodarstwa i o szybszy wzrost stopy życiowej ludzi pracy.

Musimy wygospodarować w roku bieżącym co najmniej 115 miliardów złotych oszczędności. Nie jest to zadanie łatwe, ale jest to zadanie całkowicie realne. W uchwale Rady Ministrów znajdujemy konkretny plan, określający w jaki sposób zadanie to można wykonać. Nie może być ani jednego człowieka pracy w naszym kraju, do którego nie dotarby ten plan.

pracy — w fabrykach, kopalniach, biurach, urzędach.

Hasło takiego oszczędzania może i powinno stać się podstawowym elementem socjalistycznego współzawodnictwa, nie mniej ważnym aniżeli inne formy i cele współzawodnictwa pracy. Hasło oszczędzania musi znaleźć swój widomy kształt w konkretnych planach, doprowadzonych do każdego zakładu pracy — do każdej fabryki, kopalni i biura — doprowadzonych do świadomości każdego pracownika i określających konkretne zadania dla każdego zakładu, dla jego kierownictwa i dla jego załogi.

(Z uchwały Rady Ministrów o planowym systemie oszczędzania).

Nauka - orężem

w walce o nienaruszalność praw i idei robotniczych

W Oddziale 1-szym (Baweina) Związku Zawodowego Włóknarzy w Łodzi odbyła się w dniu 19 bm. konferencja poświęcona problemom współzawodnictwa przedkongresowego na odcinku oświatowo-kulturalnym.

Związek Włóknarzy, jeden z najliczniejszych, bo skupiający w swych szereгах przeszło 300.000 członków, tym razem wystąpił pierwszy. Inicjatorem współzawodnictwa kulturalno-oświatowego okazała się świetlica przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego nr. 8 w Łodzi, ta sama, która w roku ubiegłym uzyskała pierwszą nagrodę w ramach ogólnokrajowego konkursu na najlepszy zespół dramatyczny w Polsce.

W ślad za nią poszły i inne. PZPB nr. 1 wzywając do współzawodnictwa świetlice Państw. Zakładów Parowozów Cegielskiego w Poznaniu, PZPB nr. 2 słynną dziś na cały kraj Hutę Zabrze-Wschód kierowały się nie tylko pragnieniem dumnego wyróżnienia.

Z wypowiedzi delegatów robotniczych tych załóg wyczuwało się coś więcej. Oto włókniarze łódzcy, najsilniejsza branzowa grupa robotnicza dała do wód, iż w okresie wicherzyelskich kłopotów imperialistów zachodnich nie pozostaje głucha na niebezpieczeństwo stamtąd płynące.

„Kiedy ataki kapitału na zwartość i potęgę Światowej Federacji Związków Zawodowych przybierają na sile, kiedy imperializm zachodni odkrył nareszcie przybicie widząc w zdecydowanej jednoci związków zawodowych największe niebezpieczeństwo dla swych kłopotów i zamierzeń, my robotnicy całego świata powinniśmy podjąć zaciętką walkę o nienaruszalność naszych praw i idei. Najlepszym orężem w tej walce niechaj nam będzie właśnie nie co innego, jak nauka! — powiedział delegat robotniczej załogi PZPB nr. 8 w Łodzi.

Nauka! A więc kółka dokształcające robotników, zapoznające ich z zagadnieniami codziennego życia politycznego, literaturą klasyczną i współczesną, historią naszego kraju i naszego wielkiego sąsiada ZSRR, marksizmem-leninizmem, z problemami ekonomii, z historią walk klasowych i ruchu robotniczego Polski i świata itp.

Nauka! A więc zaciętką walka z analfabetyzmem, w ramach której należy zrobić wszystko, aby do roku 1951 nie pozostało w naszym kraju ani jednego człowieka nie umiejącego czytać i pisać.

Nauka! A więc piękne, wyposażone w sprzęt i właściwe kierownictwo, świetlice przy zakładach pracy dobrze zorganizowane kółka dramatyczne i woikalne, właściwy dobór księgozbiorów bibliotek, stały kontakt świetlic fabrycznych z świetlicami wiejskimi umożliwiającym tym samym wpływ bardziej uświadomionej klasowo warstwy robotniczej na stan chłopski, czerpanie ze źródeł bogatej literatury sowieckiej, oraz państw demokracji ludowej — oto

co stanowić będzie najniebezpieczniejszy oręż klasy robotniczej przeciwko międzynarodowej reakcji.

Ze oręż ten jest doceniany przez imperializm zachodni świadczą najlepiej wypadki ostatnich tygodni, podczas których wielokrotnie czytaliśmy o bezprzychodnych atakach rzekomych „związkowców” trzech państw, a więc USA, Anglii i Holandii, na jedność między narodowego ruchu robotniczego.

Oto w jaki sposób włókniarze polscy zmanifestowali swoją solidarność klasową w okresie poprzedzającym wielki Kongres Związków Zawodowych, który jak wiemy odbędzie się w połowie maja b. r. w Warszawie. (w)

Polska godnie uczci 31-ą rocznicę powstania Armii Radzieckiej

23 lutego upływa 31 lat od dnia powstania Armii Radzieckiej.

Święto Armii Radzieckiej ochozą uroczystości nie tylko narody ZSRR, ale również wszyscy ludzie postępu, pokoju i sprawiedliwości społecznej na całym świecie.

W Polsce, milionowe rzesze pracujących w mieście i na wsi rozpoczęły przygotowania do 31-ej rocznicy utworzenia armii wyzwolicielki narodów. Świetlice przygotowują wieczory artystyczne, na których zespoły wystąpią z recytacjami utworów na tematy okolicznościowe. Program będzie przeplatany pogadankami o Armii Radzieckiej i opowiadaniem uczestników wspólnych z radzieckimi żołnierzami walk o wolność Polski.

Młodzież szkolna zajęła się uporząd-

kowaniem emmentary i mogił bojowników radzieckich, poległych w walce z zaborcami hitlerowskimi. Ponadto młodzież przygotowuje specjalne numery gazetek ściennych i pogadanki o Armii Radzieckiej.

Główny zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, chcąc przyjąć z pomocą organizacjom terenowym Towarzystwa, świetlicom, zakładom pracy i szkołom w urządzaniu obchodu, wydał specjalny numer „materiałów świetlicowych”, broszurę pt. „30 lat Armii Radzieckiej” oraz broszurę pt. „Materiały do obchodu 31-ej rocznicy powstania Armii Radzieckiej”.

Bogato ilustrowana broszura „30 lat Armii Radzieckiej” zapoznaje czytelnika z dziejami sił zbrojnych ZSRR od pierwszego dnia ich powstania.

O prawdziwą współpracę gospodarczą Wystąpienie delegata radzieckiego w Genewie

Na komisji dla rozwoju handlu i współpracy gospodarczej, której obrady toczą się obecnie w Genewie, delegat radziecki Geraszenko wystąpił z ostrą krytyką dyskryminacji, stosowanej przez Stany Zjednoczone wobec Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej. Rząd amerykański nie dopuszcza do eksportu towarów do tych krajów, Bank Odbudowy nie przyznaje im żadnych kredytów. Dyskryminacja stosowana wobec ZSRR

i krajów demokratycznych stoi w jaskrawej sprzeczności z tezami, wygłaszanymi na konferencjach i z obietnicami pokojowej współpracy. Delegat amerykański przez cały czas trwania obrad nie wniósł ani jednej pozytywnej propozycji.

Geraszenko zażądał, aby raport w sprawie działalności komisji złożony na ręce sekretarza ONZ. Agresywna polityka monopolistów amerykańskich prowadzi do nowej wojny, oświadczył delegat radziecki.

Nasze lady

ZDZISIO - BOBRY: Niestety, nie możemy Panu nic lepszego poradzić, jak właśnie zwrócić się do lekarza. Pisze Pan tak tajemniczo, że doprawdy nie możemy zorientować się, dlaczego dopiero w czerwcu będzie Pan mógł pomyśleć o leczeniu pod kierunkiem specjalisty. Jeżeli nie posiada Pan na razie pieniędzy, to należy napisać to jasno, a my podamy Panu adresy poradni, w których wszelkie porady jak i leczenie udzielane są bezpłatnie. Niech Pan napisze do nas raz jeszcze, szczerzej i prościej, a może wspólnie znajdziemy się jakieś wyjście dla Pana z jego kłopotów.

JOANNA MADON: Kochana Pani! Nie należy zrażać się znów tak bardzo chwilowym niepowodzeniem. Jest Pani młoda i na pewno szybciej otrzyma Pani pracę, o jakiej Pani myśli niż się Pani spodziewa. Proszę zarejestrować się w Urzędzie Zatrudnienia, ul. Strzelców Kanilowskich, gdyż tylko tą drogą można ubiegać się o posadę.

SAMOUK Z ŁODZI: Może Pan zapisać się na kursy języków obcych, prowadzone przez łódzką YMCA, ul. Moniuszki 8.

CZYTELNIK OD 1932 ROKU: Niestety żaden lekarz-specjalista nie da Panu w tym wypadku dokładnej, co do dnia, odpowiedzi. Przy najnormalniejszym bowiem przebiegu zdarzają się często odchylenia kilku, a nawet kilkunastu dniowe uprzedzające, lub przekraczające właściwy termin, a wypływające z wielu przyczyn nie zależnych zupełnie od kobiety. Radzimy Panu w tej całej sprawie wziąć pod uwagę przede wszystkim dobro dziecka, które w żadnym wypadku nie może ponosić konsekwencji z winy kłóregokolwiek z rodziców. Jeżeli zdecydował się Pan pomimo wszystko na zerwanie ze swoją narzeczoną powinien Pan wypełnić swój obowiązek wobec urodzonego dziecka poprzez prawne nadanie mu swego nazwiska. Gdyby Pan uchylił się od tego, matka dziecka Pana będzie mogła dochodzić swych praw drogą sądową.

SMUTNA MARVLA Z CHOJEN: Droga Pani! List Pani, w którym opisuje nam Pani swoje warunki domowe, prace, oraz marzenia o nauce wzruszył nas bardzo. Czy jednak zastanowiła się Pani, że w wypadku pomyślnego załatwienia Pani próby czeka Pani kilka, a nawet kilkanaście miesięcy szkolenia? A kto wtedy zapiekuje się trojgiem Pani dzieci? Rozumując je, dnak Pani pragnienie polepszenia warunków materialnych swej gromadki chcemy pomóc Pani i dlatego prosimy o ogłoszenie się do naszej Redakcji w drugiej połowie tygodnia, w godzinach południowych, lub wieczorem.

JERZEWSKI ADAM: Proszę poinformować się w Wyższej Szkole Filmowej, ul. Targowa 61

NIESZCZĘŚLIWA Z UL. GDANSKIEJ: Bardzo poprostu. Przy pierwszej okazji niech się Pani stara nawiązać rozmowę ze swym znajomym i szczerze powie mu, jak sprawa wygląda

T. SIKORSKA: Proszę ze sprawą tą zwrócić się do Inspektoratu Pracy ul. Zachodnia 64, lub do swego Związku Zawodowego.

Codzienna nowelka „Expressu”

POSAG

O panu Samie Dzeffersonie powiadali krótko robotnicy zatrudnieni w jego trzech olbrzymich fabrykach metalurgicznych: „Łobuz i zdzierca”. Natomiast reprezentanci świata przemysłowego mówili o nim z uznaniem: „Dzielny, przedsiębiorczy bussinesman”.

Z rozbieżnością tych dwóch opinii wynika jasno jedno: że pan Sam Dzefferson był człowiekiem niesłychanie majątym!

Ale chociaż z roku na rok mnożyły się jego bogactwa, pan Dzefferson nie był szczęśliwy. Miał kłopoty natury czysto rodzinnej.

Pan Dzefferson miał córkę i nawet największy pochlebca nie mógłby stwierdzić o niej, że są to damy urodziwe. Nie dziwny się przeto, że chociaż mijały lata, brakło amatorów na ich wdzięki.

W końcu zrozpaczony ojciec, nie mogąc się pozbyć swoich latorośli, wykonał ogłoszenie, które ukazało się drukiem w jednej z najpopularniejszych nowojorskich gazet.

„Ojciec rodziny pragnie wydać za mąż swoje córki. Każda z nich otrzyma posag stosownie do swojego wieku. Reflektuję tylko na ucziwego, energicznego zięcia. Za dobre

wychowanie narzeczonych ręczę słowem honoru. Pośrednicy wykluczeni. Proszę się kierować pod adresem: Jedenasta Avenue, numer 80, gdzie się udziela bliższych informacji. Tu też można obejrzeć panny codziennie od drugiej do piątej z wyjątkiem niedzieli i świąt.

Przy tej sposobności zaznaczam, że najlepsze są elektryczne odkurzacze i żelazka firmy Sam Dzefferson”.

Wreszcie ósmego dnia do gabinetu przemysłowca oczekującego tęsknie na swego zbawcę, zjawił się murzyn, lokaj z kartką wizytową.

„Marek Simpson, przysięgły adwokat, przyszedł w sprawie związanej z ogłoszeniem”.

— Wpuść go! — krzyknął, zrywając się na równe nogi przemysłowiec.

— Szanowny panie — rzekł nowoprzybyły, siadając na fotelu — czytałem pańskie ogłoszenie. O mnie dowiedział się pan coś niecoś z wizytówki. Zarabiam rocznie około pół miliona dolarów, mam lat trzydzieści cztery, nie chorowałem nigdy, w rodzinie mojej nie był nikt powieszony, ani też (co byłoby jeszcze haniebniejsze) nie mam w sobie ani jednej kropli murzyńskiej krwi. Czy te kwalifikacje starczą panu?

— Ależ naturalnie! — krzyknął radośnie Dzefferson — jestem zachwycony.

— Z kolei — ciągnął pan Simpson — chciałbym dowiedzieć się coś niecoś o pańskich córkach. A przede wszystkim chciałbym dowiedzieć się o wysokości posagu, albowiem sprawa ta została w ogłoszeniu potraktowana bardzo poobieżnie.

— A zatem służę panu informacjami! Zaczne od najmłodszej. Ma na 28 lat. Jest piękna jak budząca się wiosna. Jej jasne, złociste włosy przypominają majowe promienie, a w jej chabrowych oczkach błyszczy radość, młodość i szczęśliwość... — zaczął poetyzować ojciec, ale gość, bardziej realny, przerwał mu szybko.

— Przejdźmy raczej do faktów. Ile waży i ile dostanie?

— W ubraniu waży 122 funty. Bez szatek nie wiem. Wzrost 183 centymetry, śpiewa ślicznie hymn narodowy... A posagu dostanie 700 tysięcy dolarów.

— To wcale nie za dużo — mruknął adwokat.

— Zgoda, ale pan zapomina, że ma ona dopiero dwadzieścia osiem lat, przedny głos i złociste włosy... Ale jeśli ta nie odpowiada panu, mam na składzie inny jeszcze towar — pardon — inną córkę. Jeśli Maud jest wiosną, to Mary jest upalnym latem. Czarne włosy, królewska figura, wzrost ma 192 centymetry. Waży 140 funtów i nie posiada żadnego specjalnego talentu. A są ludzie, którzy nie lubia, jeśli ich

żony mają jakieś talenty.

— No dobrze, ale posag? Jaki dostanie ona posag?

— Ponieważ ma ona trzydzieści cztery lata dostanie w posagu milion dolarów!

— No, ta jest już dla mnie bardzo odpowiednia, ale zobaczymy dalej!

— Trzeci moja córka, Anna przewyższa wszystkie swoje poprzedniczki, ponieważ ma wzrostu 2 metry bez jednego centymetra. Jest to jesień w pełnym słowa tego znaczeniu. Piękna, bogata jesień! Może ma trochę za długie ręce i nogi, ale za to doskonale prowadzi gospodarstwo. Jej największą zaletą jest to, że pierwszorzędnie umie sporządzać cytrynową lemoniadę...

— A ile ma lat? Niech pan będzie ze mną szczerzy!

— Nie mam zamiaru oszukiwać pana! Nie jest już pierwszej młodości: ma czterdzieści dwa lata, ale za to... Niech pan posłucha uważnie! Daje jej półtora miliona dolarów!

— Więc powiada pan: czterdzieści dwa lata i półtora miliona! Tak?

— Czy ma pan jakieś zastrzeżenia? Adwokat zamyslił się, a potem, wypuszczając z ust kłęb dymu, rzekł poważnie:

— Mam wrażenie, że jakoś się pogodzimy! Czy przypadkowo nie ma pan jeszcze jednej córki?... Takiej mniej więcej kolo pięćdziesiątki... Z posagiem dostosowanym naturalnie do jej wieku!

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — „Nie zwracaj kontramary, żeś nie nie używał, kiedyś funty i dolary w poduszkę zaszywałeś! I ja sobie zaszyję, tylko się z tym Idzium zobaczę...”

SOBEK: — Pan też z wizytą?
SZABERSKI: — Jak pan widzi!...
SOBEK: — A po co?...
SZABERSKI: — A pan po co?...
SOBEK: — Tak sobie i już!...

SOBEK: — Mam wielką prośbę!...
SZABERSKI: — I ja również...
SOBEK: — Żeby mi pan sprzedał trochę swoich dolarów...
SZABERSKI: — I mnie też!...

IDZI: — A toście się, panowie wybrali! Czy naprawdę jesteście tacy naiwni? Skąd mogą mieć dolary? Jedynym moim skarbem — to te dwa wiusy!...

Odbierajcie słoninę w poniedziałek i wtorek

Wszyscy posiadacze bonów tłuszczowych kat. PR, którzy do dnia 19 bm. nie wykupili słoniny na drugą dekadę lutego, mogą ją odebrać w dniach 21 i 22 bm. w sklepach rzeźniczych, w których dokonali rejestracji.

Jednocześnie Wydział Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości, że posiadacze bonów powinni bezwzględnie przestrzegać terminów wydawania tłuszczów, gdyż kupony niezrealizowane w wyznaczonym czasie utracą swą ważność. (k)

Na Tłusty Czwartek nie zabraknie paczków!

„Powiedział nam Bartek, że dziś Tłusty Czwartek, a Bartkowa uwierzyła i nam paczków usmażyła”

Otóż i Tłusty Czwartek niedaleko. Za trzy dni raczyć się będziemy paczkami, z tą tylko różnicą, że nie dostarczy ich nam Bartkowa, ale cukiernie łódzkie.

Bo kłoby się parat smażeniem w domu, kiedy o wiele ekonomiczniej i lepiej jest kupić gotowe przysmaki?

Szkoda tylko, że Komisja Cennikowa nie ustaliła jeszcze nowych, obniżonych cen. Ma to na stąpić dopiero w końcu bm. a więc już po tradycyjnym dniu, kiedy paczki cieszą się największym powodzeniem.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców na razie sama obniżyła cenę paczków z 30 na 25 złotych. PSS produkuje dziennie 2.000 sztuk tych przysmaków, przed Tłustym Czwartkiem produkcja zostanie podwojona i uruchomi się w tym celu trzecia zmiana.

Nie martwcie się więc amatorzy paczków. Starczy towaru dla każdego, tym bardziej, że i prywatni cukiernicy nie zasypiają gruszek w popiele, przygotowując się również do „ekspansji paczkowej”. (—)

Nowe 100-złotówki ukaza się w obiegu

Z dniem 21 bm. Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu nowe bilety bankowe 100-złotowe, III-ciej emisji z datą 15 lipca 1947 r. — podpisane przez prezesa, naczelnego dyrektora i skarbnika.

Bilety te wykonane są na papierze białym, glazowanym z odcieniem jasno kremowym i zawierają bieżący znak wodny, w postaci dużej stylizowanej litery „W”. Wymiar nowego biletu 100-złotowego wynosi 170x91 mm.

Gatunek jest utrzymana w kolorze brązowo-czerwonym i oliwkowo-brunatnym.

Dotychczasowe bilety 100-złotowe są nadal prawnym środkiem płatniczym.

Czas umili ci kino,
Dobrze zrobi przechadzka,
Lecz najwięcej ucieszy
— Album
Wicka i Wacka!

Jeśli więc nie kupiłeś go jeszcze — pospiesz do najbliższego kiosku gazetowego, póki czas!

216 ilustracji z barwną okładką, wesołymi wierszykami — za 100 złotych!

Bar à la minute, nowe jadalnie

Smacznie i tanio

bedą jadałi ludzie pracy w Łodzi

Uruchomienie powszechnych jadalni dla świata pracy — oto problem, któremu coraz więcej uwagi poświęcają instytucje zarówno państwowe, jak i spółdzielcze. Akcja w tym kierunku prowadzona jest na terenie całego kraju. Łódź nie pozostaje w tyle za innymi miastami, przeciwnie stawiana jest jako wzór pod tym względem.

Z „Gospody Ludowej” korzysta coraz więcej osób. W dniu wczorajszym kierownictwo tej pozytywnej placówki wprowadziło innowację, dzięki której można będzie obsłużyć jeszcze większą ilość konsumentów. Już od godz. 12-ej wydawane są w kasie talony na obiady popularne, toteż kelnerzy nie muszą tracić czasu na inkasowanie należności, gdyż każdy zgłaszający się ulszcza ją od razu przy kasie. W ten sposób po spożyciu posiłku gość może natych-

miast zwolnić miejsce, ustępując je innemu.

Na zwiększenie przelotności Gospody wpłynęło również w przeważnym stopniu wydawanie zupy w naczyniach aluminiowych, których kelner może za brać od razu znaczną ilość, podczas gdy roznosząc zupę w talerzach musiał tracić dużo czasu.

W najbliższych tygodniach w Łodzi powstaną jeszcze kilka jadalni, uruchomionych również przez PDT. Aby

pójść jak najbardziej na rękę swym konsumentom, Kierownictwo Gospody postanowiło otworzyć specjalny bar à la minute, który pomieści się w pierwszej sali Gospody nr. 1. W barze tym każdy będzie mógł zjeść „na stojąco” (a właściwie na siedząco przy specjalnych stolikach) dania popularne. Bar à la minute urządzony będzie gustownie, na ścianach umieszczone będą lustra, wszystko będzie tak przygotowane, aby każdy, komu się spieszy, mógł posilić się w jak najkrótszym czasie.

Dużym powodzeniem cieszy się również jadalnia Powszechnej Spółdzielni Spożywców przy ul. Piotrkowskiej 163, która wydaje codziennie od 400 do 500 obiadów popularnych w cenie 85 złotych. Obiad taki składa się z trzech dań. Tak samo jak w Gospodzie PDT do ceny tej nie dochodzą żadne podatki.

Za dwa tygodnie PSS uruchamia drugą jadalnię powszechną. Otwiera ona swe podwoje przy ul. Piotrkowskiej 191. Tamże wydawała w ciągu dnia 600 obiadów popularnych, również po 85 zł.

Stołówka zamknięta dla pracowników PSS-u w lokalu dawniej „Casanovy” (gmach kina „Włokniarz”) od godz. 3-ej otwarta będzie dla szerokiego rzesz. Narazie korzystają z niej pracownicy PSS-u od 3-ej do 6-ej. W odróżnieniu od innych stołówek wydawać będzie obiady w cenie 100 zł. Będą to obiady pośrednie między klubowymi a popularnymi, o odpowiednio większej kaloryczności.

„Powszechna” uruchomiłaby w szybkim tempie około 20 jadalni, jednakże na przeszkodzie temu stoi brak lokali. W śródmieściu stosunkowo łatwiej o nie, ale nie można przecież grupować wszystkich jadalni w centrum miasta. Dążeniem PSS-u jest, aby placówki takie powstały przede wszystkim na przedmieściach, aby korzystała z nich przede wszystkim ludność robotnicza. (x)

„Virus” pokonany
Grypa już wygasa!
150 tysięcy łodzian leżało w łóżku

Epidemia grypy w Łodzi wygasa już zdecydowanie. Wczoraj zgłoszono do wydziału lecznictwa Ubezpieczalni zaledwie 380 zachorowań, podczas gdy w dniu 7 lutego, który był najbardziej „gorący”, lekarze złożyli zawrotną ilość 1.200 wizyt!

Jak się można zorientować na podstawie prowizorycznych obliczeń, grype przeszło w tym roku około 150 tysięcy łodzian, a więc co czwarty mieszkaniec był chory.

Nadzwyczajne środki zaradcze, podjęte przez Ubezpieczalnię, odniosły pożądany skutek. Pomogło zabieranie leków do chorych, pomogli lekarze wojskowi, pomogła mobilizacja lekarzy wszystkich specjalności, no i oczywiście... pogoda. Obecne ciepłe dni okazały się zabójcze dla zarazki grypy „virusa”, który widać lepiej się czuł podczas dni dżdżystych, grasując sobie w najlepsze.

Onegdaj odbyło się nadzwyczajne po-

siedzenie rady wydziału lekarskiego U.L., na którym postanowiono przyjąć aktywny udział w zwalczaniu epidemii. Rada zdecydowała delegować w wolnych od zajęć godzinach zarówno profesorów i jak i asystentów klinicznych oraz w razie potrzeby oddać do dyspozycji służby zdrowia m. Łodzi słuchaczy ostatniego roku studiów w ilości 210 osób.

Inicjatywa bezsprzecznie godna poklasku, wydaje się jednak nieco spóźniona. Bo przy obecnym nasileniu choroby ekipa lekarzy Ubezpieczalni w liczbie 305 osób będzie mogła załatwiać wszystkie osobne wizyty.

Ale lekarzom należy się wypoczynek po takiej baroście. Toteż byłoby bardzo pożądane, aby Rada wydziału lekarskiego U.L. wprowadziła w życie swą uchwałę celem odciążenia przemęczonych lekarzy ubezpieczeniowych. (s)

Przed tyfusem i dyfterytem
zabezpieczą nas szczepienia ochronne

Wydział Zdrowia m. Łodzi otrzymał z Warszawy zarządzenie dotyczące przeprowadzenia na terenie naszego miasta szczepień ochronnych przeciwko tyfusowi brzuszemu, dyfterytowi i ospie.

Jeśli idzie o szczepienia przeciwko durowi brzuszemu, postanowiono rozpocząć je w dniu 20 kwietnia. Akcja szczepień potrwa do 1-go lipca, przy czym będą musieli się im poddać wszyscy mieszkańcy miasta, podobnie jak to miało miejsce w latach ubiegłych.

Szczepienia ochronne przeciwko dyfterytowi były dotąd dobrowolne. W tym roku, w myśl zarządzenia centralnych władz zdrowia, będą one również przymu-

sowe. Objęte nimi będą wszystkie dzieci w wieku od roku do 10 lat życia.

Władze sanitarne Łodzi przygotowują już odpowiednie ilości szczepionki, aby wystarczyło jej dla każdego dziecka. O doniosłości tej akcji nie trzeba chyba mówić. Dziecko zaszczepione uodpornione jest przeciwko tej ciężkiej chorobie, zbierającej rokrocznie tyle ofiar.

Tak samo przymusowe będą szczepienia przeciwko ospie, którym poddane będą wszystkie dzieci urodzone w roku ubiegłym.

Za niepoddanie się szczepieniom, jak również za niezgłoszenie dzieci podlegających temu obowiązkowi, wymierzane będą wysokie grzywny oraz karę aresztu. (j)

Kurs dla analfabetów organizuje Państwowa Szkoła dla Dorosłych

Państwowa Szkoła Powszechna dla Dorosłych w Łodzi przy ul. Sterlinga 24 organizuje w szkole kurs dla analfabetów i półanalfabetów. Wiek słuchaczy obojętny. Zapisy przyjmuje się w kancelarii szkoły codziennie w godzinach od 16 do 18.

Cała fabryka spłonęła

wskutek braku odpowiedzialności i zaniedbań służbowych. - Epilog czterokrotnego pożaru rozegra się jutro przed Sądem Doraźnym w Łodzi

Jutro rozpoczyna się w Sądzie Doraźnym w Łodzi wielka rozprawa przeciwko Wacławowi Smulskiemu, b. naczelnemu dyrektorowi Fabryki Cewek nr 1 w Łodzi. Wraz z nim na ławie oskarżonych zasiądą portier — Tadeusz Warehoł, strażnik — Kazimierz Uryszek oraz strażak pożarny tejże fabryki — Henryk Gordowski.

Rozprawie przewodniczyć będzie prezes Sądu Doraźnego Blochowicz. Oskarżenie popiera prokurator Grębecki.

Sprawa ta jest klasycznym przykładem, jak bezczynność, zaniedbanie obowiązków, brak odpowiedzialności prowadzi do rozmiarów zbrodni, kiedy to źle potraktowane obowiązki służbowe w skutkach swoich wyrządzają wyłom i dotkliwy uszczerbek życiu gospodarzemu kraju.

Akt oskarżenia zarzuca Wacławowi Smulskiemu, że mimo trzykrotnych poważnych pożarów na terenie fabryki, której był naczelnym dyrektorem, z powodu systematycznego zaniedbywania wykonania zaleceń i instrukcji udzielonych mu przez autorytatywne czynniki — nie zarządził ani nie dopilnował wykonania szeregu niezbędnych i nakazanych inwestycji, związanych z koniecznością zabezpieczenia powierzonego mu mienia państwowego przed pożarem.

Zarówno po pierwszym pożarze, który miał miejsce 5. X. 47 r., jak drugim — w dniu 1. XI tegoż roku i wreszcie w trzecim — 25. V. 48 r. — Smulski każdorazowo był informowany i instruowany o konieczności przedsięwzięcia środków ochronnych. Rad i zaleceń udzielał mu inspektor Obrony Przeciw Pożarowej CZPP — kpt. Jachowicz oraz komendant plk. Kalinowski, ale — jak głosi akt oskarżenia — Smulski nie zorganizował bezpieczeństwa przeciwpożarowego, nie wykonał zarządzeń nawet i po trzecim pożarze, gdyż straty wynosiły już 40.000.000 złotych.

22 lipca 1948 r. po raz czwarty (!) wybuchł pożar, tym razem ogarnął całą fabrykę, która doszczętnie spłonęła. Obok strat powstałych z powodu spłonegnięcia budynków, magazynów i urządzeń technicznych, wynikły również szkody z powodu zmniejszenia ogólnej produkcji cewek, co z kolei spowodowało zahamowanie wytwórczości fabryki dla których cewki te były konieczne dla produkcji.

Warehoł, Uryszek i Gordowski — obowiązani do pełnienia obchodów nocnych i nieustannego kontrolowania stanu bezpieczeństwa — krytycznej nocy raczyli się wódka, opuszczali nawet teren fabryki w poszukiwaniu dalszych

„cwiartek”. Pijąc i śpiąc na przemian podczas dyżuru, nie zauważyli — jak

Ukarano 200 kupców i rzeźników za nadmierne ceny i ukrywanie towaru

Delegatura wojewódzka Komisji Specjalnej w Łodzi rozpatrzyła w ostatnich dniach ponad 2000 spraw przeciwko nieuczciwym kupcom, którzy uprawiali lichwę i spekulację, pobierając nadmierne ceny za artykuły pierwszej potrzeby.

Za stwierdzone wykroczenia wymierzono winnym grzywny w wysokości od 10 do 100 tysięcy złotych. W kilku wypadkach, gdy napięcie złej woli występowało w sposób specjalnie wyrazisty, zastosowano surowszy wymiar kary.

I tak Władysław Chrzan, właściciel sklepu rzeźniczego w Wieluniu przy ul. Częstochowskiej 15 ukarany został grzywną pół miliona złotych za pobieranie nadmiernych cen za słoninę.

Inny rzeźnik, Józef Marszałek z Łowicza (ul. Warszawska 56) za odmowę sprzedaży słoniny, której miał w sklepie znacz-

ny ilość, zapłaci 300 tysięcy złotych grzywny.

Kazimierz Panuszewski, właściciel sklepu spożywczego w Łowiczu przy ul. Bieleńskiej 5, nie chciał sprzedać śliwek suszonych, chowając ten artykuł w celu spekulacji. I jemu wymierzono 300.000 zł grzywny.

Poza tymi wysokimi grzywnami ukarano: Wacława Kowalskiego, właściciela sklepu rzeźniczego w Tomaszowie Maz., ul. Szczęśliwa 79, wymierzając mu ćwierć miliona złotych za odmowę sprzedaży słoniny, Zygmunta Kazimierczyka, rzeźnika z Opoczna ul. 17-go stycznia 2, któremu za pobieranie nadmiernych cen za słoninę zaaplikowano 200 tysięcy złotych oraz Józefa Krupińskiego, właściciela sklepu farb w Zgierzu przy ul. 17 stycznia 4, który za pobieranie nadmiernych cen za pastę do podłóg zapłaci 150.000 złotych. (k)

Uroczystości chopinowskie rozpoczynają się w tych dniach w całym kraju

W bieżącym tygodniu rozpoczynają się w całym kraju uroczystości, związane z setną rocznicą śmierci Fryderyka Chopina. Oficjalna, inauguracyjna uroczystość nastąpi w Warszawie w dniu urodzin Chopina, t.j. we wtorek 22-go lutego.

W koncercie inauguracyjnym, odbywającym się w sali „Roma” odbywa koncerty fortepianowe wykonane zostaną przez wybitnych pianistów: przedstawiciela starszego pokolenia Zbigniewa Drzewieckiego (koncert f-moll) oraz reprezentanta młodszego pokolenia Jana Ekiera (koncert e-moll).

W Łodzi inauguracyjny rok chopinowski go odbędzie się w piątek 25 bm. w ramach wieczornego koncertu Filharmonii. Wykonawcami koncertów Chopina będą u nas pianistki Maria Wilkomirska oraz Barbara Hesse.

Komitet Roku Chopinowskiego 1949 w Łodzi oraz Dyrekcja Programowa Polskiego Radia apelują do kierowników świetlic

i instytucji, wyposażonych w odbiorniki radiowe o zorganizowanie zbiorowego słuchania ważniejszych audycji radiowych Roku Chopinowskiego.

W pierwszym tygodniu Roku Chopinowskiego odbędą się następujące audycje specjalne: Wtorek 22.2 godz. 19.00 Koncert inauguracyjny z sali „Roma” (Drzewiecki, Ekier, Orkiestra Filharmonii Warsz.), godz. 16.30 Audycja dla młodzieży „Rozpocznijmy Rok Chopinowski”. Środa 23.2 godz. 12.30 Koncert chopinowski dla szkół (z Krakowa) godz. 18.30 Pierwszy koncert z cyklu „Żywe wydanie dzieł Chopina”, transm. z „Romy”, gra Henryk Sztołpka. godz. 21.00 „Opowieść o Chopinie” — odcinek I. Czwartek 24.2 godz. 9.00 „Opowieść o Chopinie” — odcinek I (powtórzenie), godz. 17.00 Audycja słowno-muzyczna „Pierwszy występ Chopina”. Niedziela 27.2 godz. 18.30 Drugi koncert z cyklu „Żywe wydanie dzieł Chopina”, transm. z „Romy”, gra Jan Berezynski.

W 3-a rocznicę utworzenia ORMO

W związku z trzecią rocznicą utworzenia ORMO Komendant Główny Milicji Obywatelskiej wydał rozkaz specjalny, w którym czytamy m. in.:

21-go lutego mija trzy lata od chwili, gdy Rząd Ludowy powołał do życia Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej.

Minione trzy lata pracy i walki, były najlepszym świadectwem Waszej ofiarności i oddania sprawie Demokracji Ludowej. Setki Ormowców poległych w walce z wrogami ludu polskiego, tysiące godzin spędzonych w patrolach i obchodach, bezkompromisowa walka ze szkodnictwem gospodarczym — oto bohaterski wkład ORMO w dzieło walki o spokój i bezpieczeństwo Polski Ludowej.

Na progu czwartego roku istnienia ORMO, przesyłam Wam serdeczne pozdrowienia i życzę Wam coraz lepszych sukcesów w wyścigu pracy i w walce o spokój naszej Ojczyzny.

To nie był pożar to były zdjęcia filmowe!

Powszechne zainteresowanie budził wczoraj na ulicach Łodzi samochód Straży Ogniowej, który wzdłuż i wszerz przejeżdżał miasto. A już prawdziwą sensację wywoływał widok siedzącego na wierzchu człowieka, „uzbrojonego” w aparat do zdjęć filmowych.

Ogólnie przypuszczano, że to jakiś większy pożar, ale na szczęście tak nie było. To Film Polski przystąpił do utrwalenia na taśmie pracy naszych bohaterskich strażaków. Filmowano ruch uliczny w momencie przejeżdżania wozu strażackiego. Operator interesował się dyscypliną kierowców, którzy powinni przepuszczać spacerujących do pożaru samochód.

A wieczorem nakręcono szereg scen na terenie remizy strażackiej. Zdjęcia te zobaczymy niedługo na ekranach kinowych.

Szmaty do czyszczenia dla fabryk państwowych

Jeszcze w tym roku Centrala Odpadków Użytkowych wybuduje w Gliwicach olbrzymią pralnię, której zadaniem będzie przesortowanie, wypranie i zdesygnifikowanie zebranych w czasie zbiórki odpadków, a przede wszystkim szmat. Będą one służyły jako szmaty do czyszczenia wszelkiego rodzaju maszyn w przemyśle węglowym, hutniczym, metalowym, energetycznym, włókienniczym i innych.

Istniejące pralnie tylko w nieznacznym stopniu mogły zaopatrzyć nasze fabryki w wyprane szmaty, a przez wybudowanie nowego ośrodka bezużyteczne na pozór odpadki zostaną w właściwy sposób wykorzystane.

EMICHAŁOWSKA



Gdyby nie wyjechała tak po wariacku, mogłaby go widywać, słyszeć jego miły głos, czuć na sobie ciepło jego spojrzenia... Dzień po dniu męka stawała się coraz dotkliwsza. I nie pisała do niego. Nie mogła.

Dostała list od Klary z Mediolanu.

„...Na nic wszelkie sukcesy zawodowe. Przekonałam się, że prawdziwe szczęście i siłę daje odwzajemnione uczucie. Miłość jest cudowna, Janko! Nic nie jest w stanie jej zastąpić. Nic...”

Tak pisała Klara, ta mocna, niezależna dziewczyna... Ze tylko miłość. Miłość odwzajemniona...

Ktoregoś dnia przyszedł liścik od Zosi.

„Kochana Ciociu, żebyś Ty wiedziała, jak się wujek Ryszard martwi. Ledwie odjechała na pociąg, a on przychodzi. Z kwiatkami i cukierkami. Ale cukierki dla mnie. Naprawdę! Nie chciał wierzyć, że pojedziesz sobie. Dopiero po... że w szafie nie ma Twoich su-

kienek. Ale on troszkę śmieszny ten wujek Ryszard.

Wziął Twoje rękawiczki, coś je zostawiła na oknie. Wiesz, te rękawiczki, co miałaś ostatniego wieczoru, kiedy byłaś tak ładnie ubrana. Myślał, że ja nie widzę, że on te rękawiczki całował. Śmieszne, co? Rękawiczki całował?

A potem usiadł na kanapie i był bardzo smutny. I wcale nie słuchał, co do niego mówiłam. I wiesz. Zjadł wszystkie cukierki, co przyniosłam. A mówił kiedyś, że nie lubi cukierków. I zjadł wszystkie. Trochę mi było przykro, bo przyniosłam dla mnie i były bardzo dobre. Ale taki był smutny, że nie chciałam mu ich zabierać.

Napisz do niego, Ciociu i powiedz, żeby się nie martwił, że niedługo przyjedziesz. Ja też mu powiedziałam, że mi smutno bez Ciebie. To tak mnie zaczął ścisnąć, aż mnie zabolowały ręce. I powiedział, że jestem kochana dziewczynka.”

124)

Więc cierpiał, cierpiał z powodu jej bezsensownego wyjazdu. Ile to jeszcze dni? Pięć. Pięć długich dni... Jakże przeżyje te pięć dni bez niego? Tak, nie ma sensu ukrywać dłużej przed sobą. Bra kuje jej Łęcza.

Już wie teraz, co znaczy tęsknota. Jak można cierpieć nie widząc upragnionej osoby! I przyszedł taki moment, że zrozumiała. Zrozumiała. Kochała go... Już nie ogarnia jej wstyd, że tuliła się w jego ramionach. Nie. Tęskni do chwili, kiedy znajdzie się w nich znów...

Goniła dotychczas za stanowiskiem, pracą, za powodzeniem. Szukała swego miejsca w świecie. Szukała... A to właśnie miejsce czekało na nią od dawna... Jedynie właściwe miejsce. Kochała ją już dawno, od tamtego procesu. I ona kochała go chyba od tamtego procesu. I może dlatego ta nienawiść była tak silna. Nienawiść i miłość, dwie bliźniacze siostrzyce...

Świtało już, gdy Janka skończyła tę trudną rozmowę ze swoim sercem. Tak, nie zdała się na nic. Kochała go!

Jak tylko się rozwiodła, spakuje swoje rzeczy i pojedzie, pojedzie do Krakowa!

Uszczęśliwiona z decyzji, zasnęła. Zbudziła ją pukanie do drzwi. Przynieśli śniadanie.

Tak miała się dziś pakować, jechać do Krakowa. Stała w oknie niezdecydowana. Odwróciła ją nadle zniechęce-

nie. Nie będzie miała przecież odwagi tego zrobić. Jakżeby się dziwił on sam.

Nie mogła jeść. Odsunęła tacę. Weszła pokojówka z oznajmieniem, że w parku jest jakiś pan, który chce się widzieć z panią Wierzbicką.

— Który pan? Z pensjonatu? Pewnie idą do rzeki?

— Nie. To jakiś nieznanany pan. Dopiero przyjechał.

Oparła się o ścianę.

— Obcy? Dopiero przyjechał? Nie mówił swego nazwiska?

— Nie. Taki przystojny, wysoki, brunet.

Sama nie wiedziała, kiedy zbiegła po schodach i znalazła się w parku. Już z daleka poznała, że to on. Szedł szybko na jej spotkanie. Stała, nie miała siły iść ku niemu.

Przystanął przed nią zadyszany. W jego oczach był lęk.

— Wybacz, że przyjechałem tu za tobą... — rzekł cicho. — To czekanie było ponad moje siły.

Bojrzał w jej twarzy coś, od czego napięcie w jego oczach zelżało. W jednej chwili znalazła się w jego ramionach.

— Nie pozwolę ci już nigdy więcej uciekać ode mnie.

— Nie będę już więcej próbowała. Znalazłam już swoje miejsce na świecie.

KONIEC

Inżynierowie węgierscy zwiedzają łódzką radiostację

W dniu wczorajszym rozgłośnia łódzka Polskiego Radia gościła dwóch znakomitych, węgierskich inżynierów radiotechników ob. ob. Koczko i Körösz, którzy przybyli do Łodzi, by za poznać się z planem pracy i osiągnięciami największej polskiej rozgłośni robotniczej.

Goście po zwiedzeniu radiowęzła łódzkiego udali się do III. Państw. Gimnazjum i Liceum przy ul. Przędzalnianej, w którym mieści się punkt zbiorowego słuchania, gdzie zostali serdecznie powitani przez tamtejszy zespół Związku Młodzieży Polskiej, oraz brygadę „Służby Polsce”.

Z innych obiektów wzorowej radiofonizacji na terenie naszego miasta zwiedzono szpital „Beileem”, oraz radiowęzeł robotniczo-chopski na Cygance. Szczególne uznanie goście zdobyli szpital w Zgierzu całkowicie zradiofonizowany słuchawkami.

Dziś, w godzinach południowych inżynierowie Radia Węgierskiego wyjeżdżają do Warszawy, skąd udadzą się w powrotną podróż do Budapesztu.

Nagrody dla milionowego i milion pierwszego abonenta R. P.

Polskie Radio zarejestrowało już milionowego i milion pierwszego radioabonenta.

Milionowym abonentem radia w Polsce jest robotnik rolny, Kazimierz Szymański, ze wsi Rakowy, powiat Tczew, woj. gdańskie, a abonentem zarejestrowanym pod numerem 1.000.001 — robotnik — hutnik Hubert Mosz z Żor, pow. rybnickiego.

Dyrekcja Naczelna Polskiego Radia dla uczczenia osiągnięcia miliona radioabonentów wyznaczyła nagrodę pieniężną w kwocie złotych 125.000 dla milionowego radioabonenta Kazimierza Szymańskiego oraz złotych 75.000 dla Huberta Mosza, rozpoczynającego drugi milion radioabonentów w Polsce.

Fakt, że obaj zdobywcy nagród pochodzą ze środowiska robotniczego odzwierciedla w pełni przemianę, jakie nastąpiły w strukturze społecznej radioabonentów w Polsce, którymi dziś w swej masie są przedstawiciele świata pracy.

Program radiowy na poniedziałek

Ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe. 12.20 Koncert solistów. 12.45 Audycja dla wsi. 16.00 Dziennik popołudniowy. 18.00 Muzyka francuska. 18.35 Stare i nowe. 18.55 Koncert popularny. 20.00 Dziennik wieczorny. 22.00 Od melodii do melodii. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Andrzej Zański



STRESZCZENIE

Leszek Strzelmiński po pięciu latach służby w Legii Cudzoziemskiej w Afryce wraca do Polski.

Ostatnią noc w Algierze spędza z dwoma pułkowymi przyjaciółmi: porucznikiem Olafem Bjernsonem, podporucznikiem von Osterstrom i podporucznikiem Hansen von Ostenstrom w kawiarni „Grenada”.

Na pokładzie statku „Aurora” wiozącym go do Marsylii spotyka przypadkowo młodą Polkę. Okazuje się, że oboje poznali się kiedyś w Łodzi.

— Al — oczyma duszy zobaczył nagle salony łódzkiego fabrykanta i uderzył się ręką w czoło. — Teraz zaczyna panią poznawać. — Czyżby pani była Teresą Storską?

— Zgadł pan! — roześmiała się.

— Niech się pani nie dziwi, że nie poznałam pani od razu — zaczął się usprawiedliwiać, — ale sześć lat temu była pani jeszcze wdzięcznym, ale mało ciekawym podlotkiem, a dziś...

Spojrzał z podziwem na jej piękną twarz, prześliznął się spojrzeniem po ponętnej figurce i dokończył:

— A dziś jest pani piękną damą...

— Komplement pański kładę raczej na karb tego, że przez dłuższy czas przebywając na pustyni, odwykił pan od widoku kobiet.

— Tak źle ze mną znowu nie było: i pustynia ma swoje kobiety. Kobiety w innym może stylu, ale również pięk-

Już za 6 tygodni

Łódź zacznie budować!

Pełną parą ruszą roboty inwestycyjne. - Ulica Piotrkowska będzie odciążona. - Nowe ulice, jezdnie i zieleńce

Tegoroczny sezon budowlany w Łodzi zapowiada się bardzo pomyślnie. W związku z tym postanowiono, że roboty inwestycyjne prowadzone będą tylko do końca marca, zaś wszyscy robotnicy przerzuceni zostaną z nich do prac budowlanych. Każdy będzie mógł znaleźć zajęcie, gdyż firmy zgłaszają masowo zapotrzebowanie nie tylko na siły fachowe, ale również na robotników niewykwalifikowanych.

W ten sposób miasto przystąpi od pierwszych dni kwietnia do normalnych robót, przewidzianych programem na rok bieżący. Rok ten będzie pierwszym, w którym oprócz prac konserwacyjnych przy naprawie jezdni i chodników, od razu rozpocznie się właściwe roboty inwestycyjne. A program ich jest bardzo obszerny.

Pierwsze brygady wyruszą w północną dzielnicę miasta, gdzie kontynuowane będzie przedłużenie ulicy Stodolnianej od rzeki Łódki do Limanowskiego.

Prace te mają doniosłe znaczenie dla naszego miasta. Chodzi bowiem o poważne odciążenie ulicy Piotrkowskiej przez skierowanie pojazdów na poszerzoną ulicę Stodolnianą, która znakomicie spełnia to zadanie. Ulica ta oddana będzie do użytku publicznego w maju i od tej chwili większość pojazdów będzie mogła przejeżdżać tą nową arterią komunikacyjną.

Jednocześnie prowadzone będą prace na ulicy Wschodniej, która tak samo pomyślana została jako arteria odciąża-

jąca Piotrkowską. Tędy będą przejeżdżały pojazdy w stronę Warszawy. Gros robót wykonano już w roku ubiegłym, obecnie zakończony zostanie odcinek od Północnej do Wojska Polskiego. Miasto ułoży tu chodnik z jednej strony ulicy z rozległym zieleńcem. Na jednostronny chodnik zdecydowano się dlatego, iż ZOR przystępuje już do prac związanych z budową nowego osiedla mieszkaniowego, które tu powstanie. Uruchomiono już w tym celu kantorek roboczy, a wozy bezustannie zwożą cegły.

Po zakończeniu zwózki materiału miasto ułoży chodnik i z drugiej strony ulicy, dzięki czemu uniknie się zniszczeń, jakie musiałyby powstać przy przenoszeniu materiału budowlanego.

Jedną z pierwszych robót, jakie podejmie wczesną wiosną rb. Wydział Komunikacji, będzie także ułożenie nowej nawierzchni z kostki granitowej na ulicy Marsz. Stalina od Wodnej do Przędzalnianej. Taką samą nawierzchnię otrzyma także ulica Strykowska, będąca jak wiadomo przelotową arterią na Warszawę.

Program robót inwestycyjnych realizowany będzie w terminie i w całości. Liczne ulice na przedmieściach Łodzi otrzymają jezdnie i chodniki, usunięte zostaną szpetne rudery, powstaną znaczna ilość zieleńców, uporządkowane zostaną parki i ogrody miejskie.

Łódź, która wypiękniała bardzo w latach ubiegłych, w tym roku stanie się jeszcze ładniejsza, jeszcze bardziej reprezentacyjna! (1)

Czytajcie „Express Ilustrowany”

Kiepska transakcja Kontroler zażądał łapówki a dostał.. rok więzienia

— To musi kosztować 4000 — 6000 złotych!

Haraczu takiego zażądał kontroler Starostwa Grodzkiego Północno-Łódzkiego, Ludwik Nowacki od Darii Baumowej, gdy przybyła na kontrolę jej mieszkania przy ul. 11 Listopada 19.

— Dlaczego to musi kosztować? — zadawała sobie pytanie zaskoczona niewiasta. Pragnęła za zgodą Marii Stawickiej, zamieszkałej przy ul. Wapiennej 48, zamienić się mieszkaniem. Zgodna prośba obu niewiast wpłynęła do Starostwa. Formalności stało się zadość. Fakt przybycia Nowackiego na kontrolę, świadczył najlepiej, że Starostwo nadało bieg sprawie. Ale Baumowa pragnęła sprawę przyspieszyć, po krótkim więc wahaniu przystąpiła na propozycję nieuczciwego urzędnika, który pragnął przy tej okazji upiec słowianą pieczeń.

Obie zainteresowane niewiasty dały po 2000 złotych i z tym haraczem udał się znajomy ich, ob. Onufrzak do Starostwa, gdzie wręczył Nowackiemu żadaną sumę. Ale otrzymana decyzja z rąk Nowackiego nie zadowoliła Onufrzaka. Gdy prosił o spowodowanie zmiany, spotkał się z kategoryczną odmową.

Sprawa oparła się Sąd Okręgowy, gdzie Nowacki odpowiadał z zarzutu pobrania łapówki w związku z pełnieniem czynności służbowych.

Prokurator Leszczyński zażądał przykładnej kary dla oskarżonego, który nie tylko zerował na naiwnych, ale występny czynem rzucał cień na instytucję, oraz uczciwych urzędników, którzy są w niej zatrudnieni.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Medyńskiego skazał Nowackiego na 1 rok więzienia. (p)

2)

— Tak, dwa słowa: „Zegnaj pustyniu”. A powiedział pan to takim głosem, jak człowiek żegnający kogoś bardzo sobie bliskiego. Czy znalazł pan to, czego pan szukał?

— A czego szukałem?

— Mówiono, że pięknych przygód!... Więc co? Miał ich pan wiele?

— Tak, były najrozmaitsze, bardziej i mniej ciekawe, groźne i sentymentalne, ale jedna z nich była najbardziej osobliwa. Wie pani jaka?

— Skąd mogę wiedzieć?

— Ta, że po tylu latach, w tak niezwykłych warunkach spotkał się znowu — spojrzał na nią wymownie, a potem spytał już innym tonem.

— Mówimy o tym i o owym, ale wciąż jeszcze nie wiem, jaki szczęśliwy dla mnie przypadek przygnał panią aż tutaj?

Wiatr rozwiał jej jasne włosy, ona poprawiła je szybkim ruchem dłoni.

— Moja mama czuła się w ciągu ostatniej zimy nie bardzo dobrze. Jakaś grypa i komplikacje z opłucną. Doktor zalecił zmianę klimatu, a że ostatnio fabryka nasza ma sporo rządowych zamówień i dobrze prosperuje, ojciec wysłał z końcem stycznia mamę i mnie na Sycylię do Taormino. Siedzieliśmy tam przeszło miesiąc i zaprzyjaźniliśmy się z dwoma amerykańskimi damami, które zaproponowały nam wspólny „skok” do Algierii. W Algierze byliśmy przez tydzień. Tamte panie wyjechały wczoraj do Marokka, a my zaś z mamą, via Marsylia, wracamy do domu.

— Więc mama pani jest również na statku?

— Jest, czuje się jednak nie bardzo dobrze i udała się zaraz do kajuty. Ale wyjdzie na obiad i wtedy będzie miał pan możność przywitać się z nią.

— Zrobię to z całą przyjemnością! — skłonił się grzecznie, jak przystało na prawdziwego dżentelmana, choć w gę-

bi duszy pomyślał sobie, że przygodą ta byłaby jeszcze piękniejsza, gdyby śliczna Teresa Storska znalazła się tutaj sama...

A tymczasem brzeg Algierii oddalał się z wolna. Już zatarły się kontury białych domów i meczetów. Zmalały góry „dźwigające strop nieba”. Oni, oparci o burzę, spoglądali na rozplywające się w oddali piękno Orientu i gwarzyli ze sobą przyjaźnie, jak para starych znajomych.

Wypytywała go ciekawie o jego przeżycia, on zaś nie dawał się prosić dwa razy i znów, opowiadając o rzeczach, które minęły, przeżywał je po raz drugi.

I znów ożyły w jego wspomnieniach noce spędzone na twardym siodle, twarze wiernych towarzyszy, wędrówki po roziskrzonym słońcem błedzie i tajemniczych zboczach Rifu...

— A teraz muszę wracać do Łodzi i u boku wuja rozpocząć życie stateczne go kierownika fabryki! — westchnął melancholijnie.

— Więc wraca pan do Łodzi niechętnie? — spytała go panna.

Wiatr rozwiał znowu jej jasne włosy i brzeg powiewnej spódniczki. Jasnowłosa, uśmiechnęta, jak dobra przygoda, wydała mu się w tej chwili piękna i bliska.

— Jeszcze godzinę temu byłem niema! zropaczony, ale teraz powracam chętnie: bo przecież w Łodzi będzie pani! — powiedział szczerze.

Uśmiechnęła się do niego trochę żalotnie, trochę tajemniczo. A statek płynął coraz dalej na północ, podczas, gdy fala, która nie wraca, uderzała z głuchym pluskiem o jego bok, w górze zaś bieleły się skrzydła mew: niby pożegnane roztrwane na wietrze — listy, które przesyłała odjeżdżającemu znikająca Afryka...

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA

Przygody dwóch bohater- skich lotników polskich



Skrepowanego Mrocza Niemcy po- prowadzili do dowództwa. Wepchnięto go do ciemnej celi. W mroku chorąży zobaczył jakąś postać. Zbliżył się i poznał w niej Krzyckiego.



Nazajutrz wyprowadzono obu lotni- ków na niewielkie podwórze. Czekali tam na nich już pluton egzekucyjny, a wśród stojących w pobliżu oficerów nasi przyjaciele spostrzegli ospowatego szpiega.



Nagle dobiegł ich huk wystrzałów armatnich i terkot karabinów maszynowych. W moment później brama dowództwa wyleciała z łoskotem, a na podwórko wjechały radzieckie czołgi.



Nim Niemcy zorientowali się w sy- tuacji wszyscy zostali wzięci do niewoli bez jednego strzału. Nasi przyjaciele dziękowali swym wybawcom za po- nowne uratowanie im życia.

Dobra jest!...

Pewien szwec w Szkocji dawał pisemną trzymiesięczną gwarancję do każdej pary butów. Zdarzyło się dnia pewnego, że jeden ze Szkotów kupił parę pantofli i już po trzech tygodniach zwrócił je kompletnie popękane i zniszczone.

— To dziwne... — rzekł szwec, oglądając pantofle. — Czy one były panu ciasne? — Dla mnie nie — odpowiada Szkot, — ale dla mojego brata, który pracuje w nocy, były trochę za wąskie...

Partia brydża. Pan Hipolit stoi za panem Babelkiem i kibicuje. Babelek zapowiada wielkiego szlema w pik. Pozostali gracze pasują. W tym momencie Babelek spada z krzesła, rażony apopleksją. Pan Hipolit spokojnie nachyla się nad nieboszczykiem i ogląda jego karty.

Na pogrzebie spotkali się wszyscy gracze. — Lepiej dla niego, że umarł — filozofuje Hipolit. — Dlaczego? — Widzisz, mój drogi, tybys zagrał ma- łym treflem, Kapuściński musiałby położyć ze stołu asa, którego Fajtlapski przebiłby atulem i już po szlemie! Biedny Babelek nie przeżyłby tego!...

Podczas uroczystego obiadu, obsługująca so- ści pokojówka, wylewa jakemuś lysemu pa- nu trochę sosu na głowę. — Pan ów odwraca się i spokojnie pyta: — Czy panienka myśli, że to mi pomoże?...

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO. Dziś o godz. 19.15 współczesna polska kome- dia Kazimierza Korczińskiego p. t. „BANKIET”.

Teatr Lalek „ARLEKIN” ul. Piotrkowska 150. Codziennie prócz poniedziałków o godz. 17-tej „DWA MICHAŁY I ŚWIAT GAŁY” — Franta.

TEATR „MELODRAM”. Dziś o godz. 16 i 19.15 dwa przedstawienia współczesnej komedii amerykańskiej Arthura Millera p. t. „SYNOWIE”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY. Codziennie o godz. 19.15 komedia M. Bał- kiego „KLUB KAWALERÓW”.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOENIERZA. Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-tej i 19.15 komedio - frasy E. Pietrowa „WYSPA POKOJU”.

Teatr „OSA” Traugotta 1. Codziennie o godz. 19.30 komedia muzyczna p. t. „PORWANIE SABINEK”.

UWAGA DZIECI!

Teatr Kukiełek E. T. P. D. ul. Nawrot 27, zawiadamia, że w niedzielę dn. 20 lutego 1949 r. widowisko p. t. „HISTORIA CAŁA O NIEBIES KICH MIGDAŁACH” nie odbędzie się.

KINA

- AERIA — „Kulisy Wielkiej Rewii”
BAŁTYK — „Skarb”
BAJKA — „Ostatni Mohikanin”
GDYNIA — „Prog. Aktual. Kraj. i Zagr. Nr. 8”
HEL — „Zygmunt Kłossowski”
MUZA — „Sepy”
POLONIA — „Skarb”
PRZEDWIOSNIE — „Pieśń tajgi”
ROBOTNIK — „Zagubione Dni”
BOMA — „Zwariowane lotnisko”
REKORD — „Wilki morskie” godz. 16
„Siostra lokaja” godz. 18
STYLOWY — „Zenobia”
ŚWIT — „Ostatnia Noc”
TECZA — „Cygański Tabor”
TATRY — „Słońce Wschodzi”
WISŁA — „Paganini”
WOLNOŚĆ — „Skarb”
WŁÓKNIARZ — „Skarb”
ZACHĘTA — „Dzwonnik z Notre Dame”

Piłkarze Łodzi na treningu

Nie chcemy w drużynie rozpróżniaczonych „asów” — oświadczają piłkarze ŁKS, przygotowując się do meczu z Wisłą

Po wielu niebardzo korzystnych wiadomościach o piłkarzach, udaliśmy się do sali ZEYWU, aby zobaczyć trening zimowy i sprawdzić frekwencję naszych reprezentantów. Wła- śnie z sali wybiegła grupa zawodników w gra- natowych dresach i skierowała się na pobliskie boisko METALOWCA, na pierwszy marszobieg. Na czele biegi popularny „RUDI”. Opiakany stan boiska bynajmniej nie odstraszał piłkarzy. — Teraz jest już znacznie lepiej — objaśnił nas p. KOBYLIŃSKI z wydziału wyszkolenio- wego ŁOZPN. — Ilość obecnych na treningach znacznie wzrosła. SZALIŃSKI z Koluszek, mi- mo że mieszka tak daleko, nie opuścił żadnego treningu. Przychodzą regularnie PATKOŁO, WŁODARCZYK, SZCZURZYŃSKI, JANE- CZEK, SOLTYSZEWSKI. To są chłopcy, którzy dbają o formę i chcą, żeby klub miał z nich po- ciechę w sezonie. Dziś pierwszy raz na trenin- gu są zawodnicy WIDZEWA: KONARSKI, KOPANIEWSKI, OKUPIŃSKI.

Treningi prowadzi mgr. RADWAŃSKI. — Zaprawa jest nieco spóźniona — mówi nam, — ale winni są sami zawodnicy, bo począ- kowo nie uczęszczali na treningi. Przypusz- czam jednak, że przy systematycznej pracy pił- karze zdążą dojść do formy. Najcięższy okres pracy nastąpi od 1 marca, bo wtedy trzeba bę- dzie dostosować zaprawę do formy zawodników, aby wyszli na boisko w pełni sił. — Na co największy kładzie się nacisk na treningach? — Stosuję przede wszystkim bardzo dużo ćwiczeń oporowych, rozluźniających mięśnie i marszobieg, który pan widział. Zawodnicy po- woli osuwają się z powietrzem i przyzwyczajają ją do miękkiego terenu. Sprzętu mamy dość, na wet specjalnego do ćwiczenia bramkarzy. ŁOZPN dba o swych reprezentantów. Zmęczeni są głównie ci, którzy na treningi nie przychodzili. Słychać jak sapia. Po trenin- gu wszyscy śledzą z zapartym oddechem filmy

z OLIMPIADY ZIMOWEJ W ST. MORITZ, MISTRZOSTW NARCIARSKICH POLSKI W KARPACZU, przebieg OLIMPIADY W LON- DYNIE, a na zakończenie filmy najbardziej interesujące piłkarzy — zwycięski mecz z CSR i mecz z WEGRAMI. Zawodnikom pokazano również na ekranie system footballu angielskie- go. Po filmie i treningu kąpiel.

W szatni zastaliśmy grupę ŁKS-iaków, któ- rzy myślą już o czekającym ich meczu z WI- ŚLĄ. Prosimy PATKOŁO ażeby poinformował nas, czy widzi różnicę w treningu w wydaniu węgierskim i polskim.

— Różnica jest wielka. Na WĘGRZECH zwraca się przede wszystkim uwagę na wysoko- lenie taktyczne graczy. Każdy piłkarz węgiers- ki musi dobrze znać gimnastykę i uprawiać ją. Tymczasem w POLSCE piłkarze są dziwnie sztywni, trzeba więc dużo gimnastyki.

— A jak pan czuje się u nas w kraju? — Doskonale. W nadchodzącym sezonie bę- dzie chciał dojść do jak najlepszej formy i zaawa- nować do reprezentacji POLSKI. To jest mój jedyny marzeniem.

Opodal stoją JANECEK, WŁODARCZYK. Wszyscy są zadowoleni z treningu, ale obrażeni na swych kolegów, którzy lekceważą zaprawę. — W zbliżającym się sezonie — mówi JA- NECZEK — będziemy grać równo, bo każdy mecz jest ważny. Nie będzie w drużynie „a- sów”, zagramy raczej z rezerwanami, ale wszyscy w formie. Cóż zrobić, że nasi koledzy lekcew- żają sobie treningi.

— A na jaki wynik liczycie z WISŁĄ? — Postaramy się tak pilnie trenować aby nie zrobić wstyd sportowej ŁODZI i mecz z WI- ŚLĄ wygrać. — A zatem do zobaczenia na meczu z WI- ŚLĄ — żegnamy sympatycznych i pilnych pił- karzy. (Bt.)

U. S. A. - Czechosłowacja 2:0

Kto będzie mistrzem świata: CSR, czy Szwecja?

Hokeiści Czechosłowacji doznali wczoraj pierwszej porażki w finale mistrzostw świata. Przegrali mianowicie z drużyną Stanów Zjednoczonych, która dnia poprzed- niego pokonała zdecydowanie Szwecję. Mecz był bardzo ciekawy i drużyna USA okazała się lepsza. Początkowo w przewa- dze byli Czesi i zdobyli w pierwszej tercji dwie bramki, lecz sędzia ich nie uznał. Trzecią wspaniałą okazję miał Konopasek, który nie trafił do pustej bramki. Spora- dyczne ataki Amerykanów były bardzo gro- źne. Pierwsza tercja zakończyła się bez- bramkowo. W drugiej tercji zaledwie rozpoczęto grę, już Amerykanie po błyskawicznie prze-

prowadzonym ataku zdobyli bramkę. Dru- giej nie uznał sędzia. W trzeciej tercji w 5 minucie Jonson podwyższył wynik do 2:0. Czesi, mimo wielkich wysiłków nie nie mogli wskórać wobec doskonałej gry bram- karzy drużyny USA. Wynik 2:0 (0:0, 1:0, 1:0) dla Stanów Zjednoczonych. W ten sposób Czesi stracili pierwsze punkty w finale, ponieważ jednak Szwec- cja straciła ich trzy, wobec tego wynik jutrzejszego meczu Czechosłowacja — Szwecja zadecyduje, która z tych drużyn zdobędzie tytuł mistrza świata. Czechom wystarczy wynik remisowy, Szwacja nato- miast musi to spotkanie wygrać.

Porażki drużyn stolicy w finale mistrzostw Polski w siatkówkę

Wczoraj na sali polskiej YMCA rozpoczęto XIV mistrzostwa w siatkówce kobiet. Defila- dę otwierała drużyna mistrza Polski AZS (W.wa) następnie defilowała drużyna gdyńska do Gromu oraz SKS - u warszawskiego, wreszcie zespół miejscowej Chemii (dawniej HKS-u). Na pierwszy ogień poszedł mecz łódzkiej Chemii z mistrzem Polski AZS. Chemiczki w meczu tym wykazały że znajdują się w dobrej formie i że są pretendentkami do tytułu mistrzow- skiego. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Chemii w stosunku 3:1 (15:7, 15:6, 12:15, 15:10).

W następnej rozgrywce spotkały się druży- ny Grom (Gdynia) — SKS (Warszawa). Mecz ten był mniej ciekawy i zakończył się zdecydo- wanym zwycięstwem Gromu w stosunku 3:0 (15:6, 15:7, 15:7).

Chemiczki z miejsca objęły prowadzenie i dzięki doskonałej grze Zakrzewskiej i Kubiaków ny wygrały szybko seta. Drugi set to solowa popis Zakrzewskiej, która dysponując silnymi ścigaciami zmuszała niejednokrotnie AZS-ianki do obrony. Drużyna Chemii, posłada zawodniczkę młodszą nie też dziwnego, że górowała kon- dycją. W zespole warszawskim na czoło wybiła ła się English, podpora drużyny. Set ten jednak kończy się ponownym zwycięstwem Chemii tym razem w stosunku 15:6. Trzeci set nie był korzystny dla łódzianek, gdyż zmiany w składzie nie wpłynęły dodatnio na ich grę. Set ten był najbardziej emocjonu-

jący i gra toczyła się przy niemiłym dopin- gu widowni. AZS przy stanie 14:9 nie mógł się długo zdobyć na decydujący punkt. Wy- grał go wreszcie 15:10. Czwarty i ostatni set przyniósł zwycięstwo Chemii, która wygrała spotkanie w stosunku 3:1.

W drużynie łódzkiej na wyróżnienie zasłu- gę Zakrzewska, Kubiakówna, Kaczmarczyk. W zespole warszawskim najlepiej wypadły: En- glish, Gruszczynska. Sędziował Eberchart z Kra- kowa.

Dziś w sali polskiej YMCA odbędą się dalsze spotkania o mistrzostwo Polski w siatkówce żeńskiej. O godz. 10 grać będą: SKS (W.wa) — Chemia (Łódź) i Grom (Gdynia) — AZS (War- szawa) po południu o godz. 16: SKS — AZS (Warszawa) i Grom — Chemia.

Pływacy ustąpili pierwszeństwa siatkarkom

Dowiadujemy się, że Łódzki Okr. Związek Pływacki z uwagi na odbywające się w tym samym czasie Mistrzostwa Polski w pięci siał kowej drużyn kobiecych t. j. w sobotę i nie- dzielę dnia 19 i 20 lutego b. r. odwołał wyzna- czone Mistrzostwa Okręgowe. Posunięcie pływaków zasługuje na uznanie, gdyż tylko tak zrozumiana praca Związków Sportowych może zapewnić powodzenie orga- nizacyjne każdej imprezie sportowej.

Piłkarze „Resursy” przechodzą zaprawę zimową

Kierownictwo sekcji piłki nożnej Rz. K. S. „Resursa” wzywa wszystkich zawodników do regularnego uczęszczania na treningi, które odbywają się w środy i piątki w godz. od 20- 21.30 w sali przy ul. Sienkiewicza 46 (gim. im. T. Kościuszki).

Zebranie sędziów ŁOZTS

W dniu 21 b. m. (poniedziałek) o godz. 19 w lokalu E. K. S. Ognisko przy ul. Kilińskiego 177 odbędzie się zebranie sędziów Ł. O. Z. T. S. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich sędziów jest obowiązkowa pod ry- gorem organizacyjnym.

Czytajcie „Express Ilustrowany”